Rok V. Kraków-Podgórze, Czwartek 24 Stycznia 1907 Nr. 24

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., zgody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Hajdamacy na uniwersytecie.

Telegram „Nowin".

Lwów. Akademicy ruscy, z okazyi dodatkowej imatrykulacyi na uniwersytecie lwowskim, przybyli do gmachu uniwersytetu, pobili ciężko i poranili sekretarza uniwersytetu dra Winiarza, poczem zdemolowali aulę, poniszczyli w niej wszystkie sprzęty i dzieła sztuki, porąbali krzesła i portrety. Napad był uplanowany; ruscy akademicy przybyli z laskami, toporkami, a nawet siekierami. Cały uniwersytet zniszczony, wygląda jak po pogromie. Stu akademików ruskich aresztowano. Wśród młodzieży polskiej panuje ogromne wzburzenie.

Dalsze telegramy na stronie 3.

Skandal polityczny w Budapeszcie.

Polityczna kokota. — Oburzony cesarz. — Kto jest baronowa Schönberger? — Karyera kasyerki z nocnej winiarni. — Intryga polityczna. — Komitet koalicyi zajmuje się sprawą. — Budapeszt a Wiedeń.

Afera Polonyi'ego, rozdmuchana przez wrogą mu prasę do sensacyjnych rozmiarów, stała się skandalem, który zachwiał gabinetem koalicyjnym. Jak donoszą z Wiednia, cesarz jest bardzo oburzony na Polonyi'ego, który przez kokotę w wyższym stylu, słynną dziś już wszędzie baronową Schönbergerową, wplątał w kabałę starego adjutanta cesarskiego, generała hr. Paara i tem samem skompromitował sfery dworskie. Tego cesarz nie daruje.

Jak gwałtownie niektóre dzienniki atakują Polonyi'ego, o tem daje wyobrażenie następująca próbka:

„Magyar Szo" zapełniło całą pierwszą stronę następującemi pytaniami, które wydrukowano olbrzymiemi literami:

„Czy możliwe, aby panamista był ministrem sprawiedliwości?

Czy możliwe, aby indywiduum, oskarżone o kradzież, było ministrem sprawiedliwości?

Czy człowiek, oskarżony o przechowanie skradzionych przedmiotów może być ministrem sprawiedliwości?

Czy człowiek oskarżony o pośredniczenie w utrzymywaniu domu publicznego, może być ministrem sprawiedliwości?

Tak, może nim być — jeżeli hrabia Andrassy jest jego przyjacielem".

Sposób atakowania jak widzimy, iście — amerykański!

Budapeszt zupełnie wzoruje się na Paryżu. Tak jak we Francyi, tak i na Węgrzech intryga polityczna nie może się obejść bez kobiet, bez sprytnych, szantaż polityczny uprawiających kokot. Polonyi posłużył się piękną swoją dawną klientką do intrygi — i teraz po wykryciu afery ponosi przykre skutki skandalu...

Kto jest ta „sławna" pani baronowa? Jest córką winiarza i była na prowincyi kasyerką w w nocnej winiarni. Do tej winiarni przyszli pewnego razu miejscowi dygnitarze i w stanie podochoconym wesoło się z nią do rana zabawiali. Na drugi dzień, młoda, 16 lat licząca dziewczyna pojechała do Budapesztu i na podstawie owej nocnej hulanki ułożyła wspólnie z ówczesnym adwokatem Polonyi'm plan szantażu przeciw owym młodym uczestnikom zabawy. W ten sposób zdobyła znaczne pieniądze i zaczęła w Budapeszcie występować na szerszem świecie. W Budapeszcie poznała była pewnego dyplomatę, który ją sprowadził do Wiednia, gdzie na przedmieściu Hitzing urządził jej pałacyk. Sprzykrzywszy sobie niewierną kochankę wyposażył ją i wydał za wykluczonego z wojska porucznika huzarów barona Schönbergera, który zgodził się natychmiast po ślubie na rozwód. Wszystkie te transakcye przeprowadzał również Polonyi. Bar. Schönbergerowa zaczęła żyć na wielką skalę i straciła na założenie stajni wyścigowej cały majątek. W ostatnim czasie była przyjaciółką adjutanta cesarskiego hr. Paara. Otóż z tego skorzystał Polonyi i użył ją do szpiegowania. W Budapeszcie opowiadają, że przeznaczone dla niej honoraryum 50.000 koron. Polonyi rzeczywiście stronnictwu zaliczył, ale schował pieniądze do własnej kieszeni.

Dziś zresztą b. minister Christoffy ogłasza w dziennikach oświadczenie, że rzeczywiście w zeszłym roku prefekt policyi Rudnay doniósł mu, iż bar. Schönbergerowa była u niego w znanej aferze z Polonyi'em.

Wobec oświadczenia Polonyi'ego, że ministrowie Andrassy, Apponyi, Kossuth i wykonawczy komitet koalicyi wiedzieli o jego stosunku z bar. Schönbergerową, ogłaszają członkowie tego komitetu w „Magyar Hirlap", iż w komisyi nigdy o tem mowy nie było, że Polonyi wciągnął bar. Schönbergerową w sprawy narodowego oporu, Polonyi nigdy w tej kwestyi od komitetu nie uzyskał aprobaty i nigdy o tem w komisyi nie wspominał. Raz tylko poruszył tę sprawę wobec posła Rakowsky'ego, który mu jednak odradzał, gdyż z tego mogą powstać wielkie skandale. Wielu członków komitetu koalicyi zamierza zwołać konferencyę, aby się z odnośnego zarzutu Polonyi'ego oczyścić.

Bar. Schönbergerowa od zeszłej soboty kilkakrotnie konferowała z synem ministra Polonyi'ego, Dezyderem Polonyi'm, a przedwczoraj wieczorem o godz. 9 odwiedziła ministra w jego mieszkaniu. Jej usiłowane „samobójstwo" jest jeszcze ciągle osłonięte tajemniczością. Jak się zdaje, zażyła ona dawkę morfiny dopiero w chwili, gdy wezwani przez nią listownie pewien lekarz i dziennikarz przybyli. Schönbergerowej nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ale nie przyjmuje nikogo i wzbrania się dawać jakichkolwiek wyjaśnień. Jak się zdaje, samobójstwo nie było zupełnie poważnie traktowane.

Poseł Lengyel, wykluczony z partyi niezawisłości, główny wróg Polonyi'ego, zarzucił w „A Nap" kierownictwu partyi niezawisłości, że postępuje zbyt ostro wobec poszczególnych członków, a inne sprawki toleruje. Zarzucał przytem, że organ partyjny „Szigет Magyar Orszak" stał w stosunkach z Fejervarym i otrzymał przyrzeczenie otrzymania 29.000 kor., o które się teraz u obecnego rządu upomina.

Natomiast centralny organ koalicyi „Magyar Orszag" wzywa, by partya niezawisłości pozostawiła na uboczu małostkowe sprawy personalne i łącznie walczyła za wspólne idee.

Na zebraniu partyi niezawisłości prezydent Kossuth wygłosił wczoraj dłuższą przemowę, w której zwracając uwagę na onegdajszą uchwałę, wezwał, aby partya zajęła jednomyślne stanowisko wobec ministra sprawiedliwości, jako starego, wiernego i wypróbowanego swego członka. Wywiązała się krótka dyskusya, w której brał także udział minister Polonyi i częściowo powtórzył swe onegdajsze wywody.

O dalszym przebiegu afery donosimy w telegramach.

Skandal budapeszteński niewątpliwie zadziwił opinię publiczną, która zna sprawy polityczne tylko z oficyalnych komunikatów stronnictw i poważnych artykułów dziennikarskich. Ale kto ma sposobność zajrzenia *za kulisy* polityki, nabiera przekonania, że awantura Polonyi'ego nie jest czemś takiem, czemu by się bardzo dziwić należało. Polityka jest szczególnem rzemiosłem i używa różnych środków. To co w Peszcie było możliwe, jest możliwe także w Wiedniu. Czyż np. ex prezydent gabinetu dr. Körber nie miał politycznej Egeryi, pani Goldschmidt, która również umiała wyrabiać koncesye? *La politique est un sale metier.*

Wybory do Dumy.

Termin wyborów do Dumy naznaczony został dla różnych okręgów na drugą połowę lutego.

Obecnie odbywają się prawybory. Prawybory wszędzie prawie są pomyślne dla opozycyi. Kadeci zawierają przeważnie kompromisy z socyalistami.

Prawybory z kuryi robotniczej w Petersburgu zostały już dokonane. Na 131 przedsiębiorstw u 27 nie wybierano; władze zbyt późno przysłały zawiadomienie. Wybrano dotąd 41 socyalistów i „trudowików", 2 kadetów, 9 „umiarkowanych" i — jednego czarnosotieńca.

Ogromnie doniosłą jest uchwała „petersburskich popów prawosławnych", którzy postanowili popierać liberalne partye burżuazyjne przeciwko „partyi porządku" i „ludziom rosyjskim".

W Warszawie prawybory jeszcze się nie odbyły. Jako kandydatów przy wyborach blok **prawicy** stawia mecenasa Nowodworskiego i Papieskiego; blok **lewicy** Świętochowskiego i L. Krzywickiego.

Napad na posła Kleskiego.

Z Chocimierza donoszą:

Onegdaj na powracającego z polowania burmistrza m. Kołomyji i posła na Sejm p. Kleskiego, napadła wieczorem w rynku w Chocimierzu banda pijanych chłopów i pałkami poważnie go pobiło po głowie. Zalanego krwią posła przewieziono do dworu właścicielki Chocimierza pani Jełowickiej.

Sprawcy napadu zostali wyśledzeni i oddani w ręce sprawiedliwości. Co było powodem napadu niewiadomo — tembardziej, że pobity poseł, pierwszy raz w życiu był w Chocimierzu, słynącym z rozbojów i pijaków.

Czyszczenie miasta.

Uchwalona w listopadzie zeszłego roku reforma czyszczenia miasta wywołała z początku duże niezadowolenie, wśród stróżów, następnie wśród obywateli, płacących podatki, a wreszcie, po objęciu czyszczenia miasta przez magistrat, u wszystkich mieszkańców. Okazało się, że miejskie czyszczenie nie odpowiada w zupełności swemu celowi, że wywóz śmieci odbywa się w sposób bardziej niehygieniczny, jak dawniej, posypały się do dzienników skargi, które skłoniły naczelnika p. Nowotnego, kierownika zakładu czyszczenia miasta, do ogłoszenia w dziennikach oświadczenia. usprawiedliwiającego dotychczasowe niewłaściwości. Okazało się, że stróże, wiedząc o tem, iż od

Nowy Żyd wieczny tułacz

21 *według Eugeniusza Sue*

opracował ***Walery Tomicki.***

Ciąg dalszy.

Na ten przyjacielski, tak znany głos, koń, prawie już konający, spróbował raz jeszcze zwrócić głowę w stronę, skąd słyszał swego pana, odpowiedział mu żałosnem rżeniem i szamocąc się pod morderczemi razami rysia, upadł na kolana, potem na bok...

Wtedy już wszystko się skończyło.

Ryś położył się jak długi brzuchem na koniu, szarpiąc go przedniemi i tylnemi łapami.

— Ratunku... ratunku dla mego konia! — wołał Dagobert, napróżno wyłamać usiłując zamek, a potem krzyknął wściekle:

— Niema tu kto broni... czy niema broni?..

— Strzeż się! — zawołał pogromca zwierząt i pokazał się w dymniku, wychodzącym na dziedziniec. — Nie wchodź, bo zginiesz!... mój ryś wściekł się...

— Ale mój koń... mój koń! — krzyczał przeraźliwie Dagobert.

— Wyszedł w nocy ze stajni; wszedł do szopy i drzwi popchnął; na jego widok ryś połamał klatkę i rzucił się... ale ty odpowiesz za nieszczęścia, jakie stąd wyniknąć mogą, — dodał pogromca zwierząt odgrażającym się tonem — bo ja tylko z narażeniem życia zapędzić go będę mógł znowu do klatki.

— Ale mój koń... ratuj mego konia!... — wołał Dagobert, błagając w rozpaczy, gdyż kochał to biedne zwierzę, którego utrata mogła zresztą pociągnąć za sobą najzgubniejsze skutki, czyniąc prawie niemożliwą dalszą podróż.

Morok zniknął z dymnika.

Ryk zwierząt, krzyk Dagoberta, rozbudził wszystkich ludzi w oberży pod Białym Sokołem.

Tu i owdzie oświetlały się i otwierały śpiesznie okna.

Niebawem służący z oberży przybiegli z latarniami, obstąpili Dagoberta i pytali, co się stało.

— Mój koń... mój koń tam jest!... krzyczał żołnierz, nie przestając drzwi popychać.

Na te słowa ludzie oberżysty, przerażeni już okropnym rykiem, uciekli i pobiegli zawiadomić gospodarza.

Wystawić sobie można zmartwienie żołnierza, czekającego rychło drzwi szopy zostaną otworzone; blady, zadyszany, przysłuchiwał się, przykładając oczy do otworu zamku.

Powoli ustały ryki, słyszał tylko ponure warczenie i złowrogie raz po raz groźnym głosem Moroka powtarzane wołania:

— Śmierć!... ta... Śmierć!

Zajęty tym wypadkiem pośród ciemnej nocy, Dagobert nie widział Goljata, który, gramoląc się ostrożnie wzdłuż po dachu, krytym dachówką, powracał do spichrza dymnikiem.

Niebawem otworzyła się brama dziedzińca, wyszedł gospodarz, a za nim kilku ludzi; gospodarz niósł karabin, słudzy zaś widły i kije.

— Co tu się dzieje? — rzekł żywo do Dagoberta. — Co to za hałas w mojej oberży!... Niech djabli porwą pokazujących zwierzęta i niedbalców, którzy nie umieją przywiązać konia do żłobu... Jeżeli twój koń został raniony, twoja wina, żeś nie był o niego dbalszym.

Zamiast odpowiedzi na te niewczesne przygany, żołnierz przysłuchując się ciągle co się działo w szopie, kiwał ręką, aby się uciszono.

Nagle dał się słyszeć ryk drapieżny, a po nim krzyk Moroka i prawie zaraz ryś zawył żałośnie.

— Jesteś może przyczyną nieszczęścia — rzekł do żołnierza przelękły gospodarz; — czy słyszałeś jaki krzyk?... może Morok niebezpiecznie został skaleczony.

Dagobert miał odpowiedzieć, kiedy wtem nagle otworzyły się drzwi.

Goliat ukazał się na progu i rzekł:

— Można wejść, już niema niebezpieczeństwa.

Wnętrze menażeryi przedstawiało widok nadzwyczajny. Morok blady, ledwie mogący ukryć swoje wzruszenie pod spokojną powierzchownością, klęczał o kilka kroków od klatki rysia w postaci zamyślonej; z poruszenia jego ust domyślać się było można, że się modlił.

Na widok oberżysty i jego ludzi Morok wstał, mówiąc głosem uroczystym:

— Boże! niechaj Ci będą dzięki... że mi jeszcze dozwoliłeś zwyciężyć.

Wtedy na krzyż ręce składając na piersiach, z dumnem czołem, poważnem, zadowolonem wejrzeniem, zdawał się cieszyć z tryumfu, jaki mu

1 stycznia miasto samo obejmuje w swe ręce wywóz śmieci, przez cały miesiąc śmieci z domów nie wywozili i naturalnie uzbierało się śmieci tyle, że miejski zakład, pomimo największych starań, nie był w stanie odrazu zacząć normalnie funkcyonować, bo musiał się zająć zaległościami.

Wczoraj udał się jeden z naszych sprawozdawców do naczelnika Nowotnego, celem zasięgnięcia od niego wiadomości, dotyczących przyszłego programu pracy miejskiego zakładu czyszczenia miasta.

— Obecnie — mówił p. Nowotny — przy wywozie nieczystości zajętych jest 39 furmanek, przy których pracuje 78 ludzi. Jedna furmanka obraca przeciętnie 4 do 5 razy, tak, że dziennie wszystkie razem wywożą śmieci mniej więcej ze 160 domów. Zależy to naturalnie od tego, czy domy, z których się w pewien dzień wywozi, są bardziej lub mniej od siebie oddalone.

— I jedna furmanka da radę pięć razy obrócić? — spytał nasz sprawozdawca.

— Właśnie to zależy i od tego, jaka ilość śmieci jest w danych domach. W jednym np. będzie dwie fury, w drugim pół.

— Wobec tego, czem tłómaczyć to, że skarżą się na wywóz jeszcze obecnie?

— Proszę pana, wszystkiego odrazu zrobić nie można. To, co się dzisiaj robi, to trzeba nazwać *forsowaniem.* Rada uchwaliła przejąć na siebie wywóz śmieci w listopadzie, a miejski zakład miał wejść w życie od 1-go stycznia. Nie było po prostu czasu na należyte przygotowanie się. To też to, co się obecnie robi, jest tylko forsowaniem. Musi pan zważyć, że stróże, jeśli mieli w kamienicy na śmieci dół, głęboki na dwa metry, to wywozili śmiecie zawsze z głębokości tylko półtora metra najwyżej, a dół zostawał. My musimy teraz odrabiać to za nich i przyprowadzać do porządku, a na to trzeba przecie czasu.

— I dokądże będzie trwać takie forsowanie?

— Już niedługo, bo tylko do 1 lutego.

— Więc pan naczelnik ma już plan racyonalnego czyszczenia miasta?

— Tak jest. Od 1 lutego miasto zostanie podzielone na dwanaście rewirów. W każdym rewirze kursować będą dwa wozy, ściśle zamknięte...

— To rzecz bardzo ważna, bo dotychczas kursują wozy nie pozamykane, co nie jest bynajmniej hygieniczne, a tem mniej godne nazwy „reformy".

— Bardzo słusznie, ale też, jak powiedziałem, inaczej być nie mogło, bo nie było czasu do przygotowania. Ale wracajmy do rzeczy. Wozy te są już gotowe, każdy o pojemności mniej więcej 2 metrów sześciennych.

— Czy te wozy zostały w Krakowie wykonane?

— A naturalnie. Wyszły z pracowni stelmacha p. Rozdeńskiego i kowala p. Brzozdowskiego. Każdy wóz, kryty, silny, kosztuje 310 kor.

— W takim razie ten osławiony „koprophor" pójdzie do szmelcu?

— A nie. Koprophor jest jeden i będzie dalej kursował. Zresztą wywóz śmieci tymi wozami, o których wspomniałem, jest również prowizoryczny. W ten sposób będzie się miasto czyścić tylko do 1 maja.

— A cóż wtedy? — spytał nasz sprawozdawca.

— Od 1 maja — odparł p. Nowotny — wprowadzony zostanie nowy system, system faktycznie najidealniejszy i najpraktyczniejszy.

— Może pan naczelnik wyjaśni mi, na czem ten nowy system polega?

— Nazwałem go najidealniejszym. Szczegółów panu nie powiem, jednak ogólne zarysy panu wytłómaczę. Przedewszystkiem skasowane zostaną doły w kamienicach. Zamiast nich w każdym domu ustawiona będzie skrzynka blaszana; skrzynki te sprawi miasto własnym kosztem. Mają one tę zaletę, że popiół, wsypany do nich przez stróża, nie będzie przesypywany na ulicy do innych skrzynek, ale zostanie wysypany dopiero na śmietniku poza miastem, t. j. za rogatką Mogilską i Błoniach.

— Jakto, na Błoniach?

— Chwilowo, gdyż tam się będzie podnosić drogę. Otóż te skrzynki, te zamknięte blaszanki, będą z domów, w śródmieściu położonych, wywożone codzień, z domów poza śródmieściem leżących co drugi dzień, względnie dwa razy na tydzień.

— Więc to poprostu system koprophorów, tylko zmodyfikowany?

— A nie, to już nie koprophory. Co to jednak jest, tego na razie powiedzieć nie mogę. Zapewnić jednak mogę, że będzie to system najpraktyczniejszy.

W ten sposób objaśniał mnie co do czyszczenia miasta naczelnik tegoż zakładu p. Nowotny. Zapomniałem się spytać, gdzie będą robione te blaszanki, które się mają znaleźć w każdym domu od 1 maja. Będzie ich przecie przeszło 2500, bo tyle jest w Krakowie kamienic. Nie wątpimy, że p. Nowotny postara się o to, aby one zostały wykonane w Krakowie, a nie zagranicą.

Tak więc reforma czyszczenia miasta wejdzie w życie faktycznie dopiero z dniem 1 maja, na razie będzie jeszcze ciągle tylko forsowanie.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 24 stycznia 1907.

Dlaczego mamy takie mrozy? Z całej Europy dochodzą wiadomości o niebywale silnych mrozach. W Kezmarku na Węgrzech mróz doszedł do 30° C., w Wiedniu do 21° C., w Berlinie do 20; również w całej Rosyi mróz siarczysty (w jarosławskiej gubernii **50° C.!**) daje się ludziom strasznie we znaki. Nawet w Turcyi — iście niesłychany wypadek — panuje mróz. W Konstantynopolu było wczoraj 10° C. mrozu! Z powodu panujących w całej Rosyi silnych mrozów proszono w tej sprawie o wyjaśnienie dyrektora głównego fizykalnego obserwatoryum. Peterburska Ajencya telegraficzna otrzymała odpowiedź, że **dn. 18-go stycznia b. r. na północnem morzu Lodowatem powstał silny antycyklon, który wywołał w całej Rosyi silne mrozy.** Podobne zjawisko obserwowano po raz ostatni w r. 1823. — 21 stycznia b. r. barometr w Petersburgu wykazywał powyżej 798 mm., wysokość, jakiej od r. 1836 nie obserwowano. Zwykłe objawy, towarzyszące podobnemu cyklonowi są: wschodnie burze na morzu Czarnem i Azowskiem i śnieżyce na kolejach południowych.

„Słowo Polskie" donosi, że wczoraj na kopcu Unii lubelskiej termometr wykazywał aż 34° C. mrozu.

Ze Lwowa donoszą: Na błoniach janowskich, przy magazynie wojskowym, zamarzł stojący tam w nocy onegdaj na posterunku szeregowiec 80 pp. Zastano go w pozycyi siedzącej pod magazynem, bez znaków życia. — Robotnik kolejowy Wilhelm Skop tak ciężko odmroził obie nogi, że musiano go odwieźć do szpitala.

* *

W Krakowie obserwatoryum astronomiczne wykazywało we wtorek 22·7 stopni Reaumura, we środę zaś rano 24 stopnie R.

Wskutek mrozów prawie wszystkie pociągi nadeszły do Krakowa z bardzo znacznem spóźnieniem.

Mróz dalej wzmaga się z każdą godziną. Jedynie w południe ulżył wczoraj trochę, ale za to ostry wiatr dał się porządnie we znaki. Zimno panuje wciąż przenikliwe. Sądzimy, że wskutek zimna zostaną zamknięte szkoły, jeżeli już nie wyższe, to przynajmniej ludowe. Rada szkolna wydała już w tej mierze odpowiednie zarządzenie (patrz telegramy) niestety, trochę za późno.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla spraw Muzeum przemysłowego pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya uchwaliła projekt budżetu muzealnego na rok 1907, dalej w sprawie zbiorów przyrodniczych, znajdujących się w Muzeum, upoważniła komisya dyrekcyę, aby w porozumieniu z wybitniejszymi przyrodnikami zbiory te uporządkowała, poczem oddane one będą jako depozyt do gabinetów uniwersyteckich, względnie Akademii handlowej. Komisya uchwaliła dalej przedłożony przez dyrekcyę Muzeum program kursów zawodowych na rok 1907, oraz upoważniła dyrekcyę do zarządzenia ankiety z szerokiemi sferami rękodzielniczemi naszego miasta dla wysłuchania ich opinii oraz potrzeb. Niezależnie od tego uchwalono, aby magistrat poczynił starania, celem urządzenia w roku bieżącym kursu krawieckiego, szewskiego, stolarskiego oraz kursu dla instalatorów wodociągów.

Nowe automaty pożarne. Donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, że w Muzeum narodowem w Sukiennicach założone zostały nowe automaty pożarne. Dotychczasowe automaty były właściwie tylko stacyami pożarnemi. Nowe automaty zaś, wprowadzone po raz pierwszy do Muzeum nar. polegają na tem, że same, skutkiem podniesienia się temperatury, dają w razie pożaru znać na strażnicę pożarną o pożarze. Jest to sposób nadmiernie doniosły, zabezpiecza bowiem przed pożarem nawet wtedy, kiedy w miejscu pożaru niema żadnej żywej istoty. Automaty takie umieszczone są na suficie, gdzie ciepłota jest zawsze większa, aniżeli na dole, nieznaczne więc już podwyższenie, w razie wybuchu ognia, powoduje alarm. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być założone takie automaty w teatrze miejskim. Przy tej sposobności nie należałoby zapominać i o Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie się tyle kryje skarbów w książkach i tam również takie automaty zaprowadzić.

Straż pożarna ochotnicza w Krakowie. We wtorek wieczór odbyło się w Krakowie posiedzenie Wydziału straży pożarnej ochotniczej. Przewodniczył prezes straży, naczelnik straży miejskiej, p. Nowotny. — Wydział uchwalił przyjąć do straży nowych 15 członków, dalej uchwalił zaprowadzić z dniem 1 maja nowe mundury dla straży, takiesame, jakie ma straż ochotnicza w całej Galicyi, to znaczy przepisane przez Związek straży. Następnie uchwalono zakupić 300 metrów węża do sikawek, 12 drabinek dwuramiennych i jeden przyrząd piwniczny. Wobec tego, że straż ochotnicza od dłuższego czasu utrzymuje stałe pogotowie w koszarach straży miejskiej, uchwalono domagać się większego lokalu dla straży ochotniczej i osobnych koni do dyspozycyi w nocy, tak, aby straż ochotnicza mogła samoistnie w razie pożaru wyruszać osobnym taborem. Wydział upoważnił prezesa p. Nowotnego i naczelnika swego p. Fenza do poczynienia w tym kierunku starań u prezydenta miasta. — W końcu Wydział uchwalił zabezpieczyć członków straży ochotniczej od wypadku.

Walne zgromadzenie straży pożarnej ochotniczej odbędzie się dnia 21 lutego b. r. w koszarach straży miejskiej.

Dwie ogrzewalnie zostaną dzisiaj otwarte przez magistrat, a to w kamienicy na rogu Rynku i ulicy Brackiej w lokalu, gdzie mieścił się sklep Sperbera, oraz przy ul. Krakowskiej l. 29. Z powodu mrozów, jakie obecnie panują, ludność, zmuszona poszukiwać pracy i stać na ulicach, powita otwarcie tych ogrzewalni z żywem zadowoleniem.

Herbaciarnie ludowe zaroiły się podczas ostatnich mroźnych dni tak, jak już oddawna nie były zapełnione. I w herbaciarni przy ulicy Długiej 30 i przy ul. Krzyża 10 i przy ul. Zwierzynieckiej 6, przez cały dzień wczorajszy było pełno biedaków, którzy się rozgrzewali centową herbatą. Nigdy też jeszcze nie błogosławiono tak tych instytucyi, jak w ciągu ostatnich dni.

Z teatru miejskiego. W sobotniej premierze „Bakaratu" Bernsteina biorą udział pp.: Zelwerowicz (baron Lebourg), Wolska (baronowa), Solska (Helena de Brechel), Kosiński (hrabia de Brechel), Fritsche (Robert de Chaceroy), Jednowski (Amadeusz Lebourg), M. Węgrzyn (jenerał de Brial), Stanisławski (de la Viellard), Krysińska (margr. de Doulienne), wreszcie pp.: Elsner, Szymborski, Miarczyński i Senowski w rolach pomniejszych. — W czwartek bieżącego tygodnia powtórzenie „Nitki jedwabiu" Sardou. Ostatnie przedstawienie zgromadziło pełne audytoryum teatru; w kołach miłośników autora przyjęto z uznaniem myśl reżyseryi, wystawienia Sardou w stylowych kostyumach, czego dotąd na scenach polskich nie uwzględniano.

Z karnawału. Stow. kupców i Młodzieży Handlowej urządza 2-go lutego wielki bal w sali starego teatru.

Klub c. k. Urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza w sobotę dnia 26 bm. wieczornicę z tańcami. Muzyka 56 pp. Wstęp za zaproszeniami.

Bal rzeźników i masarzy pod protektoratem pni W. Szaleckiej i r. J. Bialika urządza w sobotę 26 stycznia stow. czeladzi rzeźnickiej w sali „na Kotłowem".

Raut z zabawą taneczną na rzecz bursy dla młodzieży żydowskiej odbędzie się 26 stycznia w salach starego teatru z inicyatywy Stow. bursy.

W Podgórzu 2-go lutego odbędzie się w sali „Sokoła" podgórskiego „Wieczorek batystowy" na cele ochronki dla małych dzieci w Podgórzu. Zawiązany w tym celu komitet dokłada wszelkich starań, by wieczór ten wypadł jak najświetniej i uczestnicy zabawy miłe odnieśli wrażenie.

Pogromca Floryanki, p. T. Majewski, który koniecznie chce doprowadzić do procesu, ogłasza, że wniósł przeciw dyr. Paszkowskiemu i p. Garapichowi skargę o obrazę czci, ponieważ w okólniku dyrekcyjnym, wydanym do akwizytorów, twierdzenia Majewskiego nazwane są „potwarzą". P. Majewski zaś, jak już donieśliśmy, ma proces, wytoczony przez r. Szatkowskiego również o obrazę czci.

Walne zgromadzenie „Własnej pomocy katolickich kucharzy" w Krakowie odbyło się dnia 22 stycznia b. r. Na porządku dziennym był wybór prezesa i 14 członków wydziału. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Aleksandra Włoczkowskiego, znanego właściciela restauracyi w hotelu pod Różą, do wydziału zaś weszli pp. Ostrowski, Fint, Pospoła, Ritter, Abratowski, Krzyk, Orda, F. Kurz, J. Kurz, Fura, Siekaniec, Styczko, Frydko, Bielawski.

Izba rękodzielnicza w Krakowie. Namiestnictwo zatwierdziło statuty Związku cechów i stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie pod nazwą: „Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie". Rękodzielnicy krakowscy oddawna dążyli do utworzenia takiego związku i odbyli w tej mierze kilka narad przy udziale prezesa koła mieszczańskiego p. Kosobuckiego, starszych i podstarszych cechów. Na tych zebraniach, w których uczestniczył także instruktor przemysłowy p. Ostrowski, nakreślono program związku, ujęty w statuty. Nowa instytucya rękodzielnicza ma dawać inicyatywę w sprawach obchodzących ogół rękodzielników i być wyrazem łączności cechów, potrzebnej coraz częściej w obecnych trudnych stosunkach. Jednem słowem, gdy każdy cech ma zakreślone statutem własne interesy, Izba rękodzielnicza ma być wyrazem potrzeb i dążeń ogółu rękodzielników. Obecnie po zatwierdzeniu przez namiestnictwo, Izba wejdzie już w krótkim czasie w życie.

Walne zgromadzenie Kółka kontuszowego odbyło się w poniedziałek przy licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił p. Zygmunt Miąskowski, naczelnik Kółka, przewodniczył dr. Jan Jendel. Po odczytaniu protokołu naczelnik przedłożył rachunki, co wywołało żywą dyskusyę i ostrą krytykę z powodu nieformalności. Zebranie uchwaliło wotum nieufności p.

---

się udało odnieść nad *Śmiercią*, która, rozciągniona w głębi klatki, wyła jeszcze żałośnie.

Obecni tej scenie, nie wiedząc, że pogromca zwierząt od stóp do głowy pod futrem był uzbrojony, i krzyk rysia przypisując bojaźni, dziwili się ze zdumieniem tej nieustraszoności i prawie nadprzyrodzonej potędze człowieka.

O kilka kroków od nich stał Goliat, oparty na jesionowej włóczni... wreszcie niedaleko od klatki rozciągnięty na ziemi w kałuży krwi leżał trup Jowialnego.

Na widok poszarpanych, krwawych zwłok zwierzęcia, Dagobert osłupiał na chwilę; nachylony, z wyciągniętemi rękoma, wlepił weń oczy; na surowej jego twarzy malował się żal głęboki...

Potem, upadłszy na kolana, podniósł łeb Jowialnego, który ledwo się trzymał na samych gołych kościach.

Widząc skrzepłe, zamroczone, nawpół zamknięte, owe wielkie, niedawno jeszcze tak piękne, wesołe oczy zwierzęcia, gdy się zwracały na ukochanego pana, żołnierz na taki widok nie mógł wstrzymać się od bolesnego okrzyku...

Wtedyto już zapomniał o swym gniewie, żywo stanęły mu w myśli nieszczęsne tego opłakanego zdarzenia skutki dla losu biednych młodych sierot, i myślał tylko o okropnej śmierci starego konia, swego dawnego towarzysza trudów wojennych, tak odważnego w boju, a przytem tak wiernego, cierpliwego, który, podobnie jak on, dwa razy był raniony... i z którym od tylu lat na chwilę się nie rozłączył...

To proste, bolesne wzruszenie tak dobitnie i dotkliwie malowało się na twarzy żołnierza, iż oberżysta i jego ludzie zdjęci zostali na chwilę litością nad starym, klęczącym przy martwym koniu.

Lecz gdy wpośród dolegliwych żalów wspomniał, że Jowialny był także towarzyszem wygnania, i że niegdyś matka sierot, podobnie, jak jej córki, odbyła na tym biednym koniu przykrą, daleką podróż — zgubne skutki obecnej jego utraty boleśniej jeszcze stanęły w myśli Dagoberta. Po rozżaleniu nastąpiło oburzenie: powstał, oczy jego zaiskrzyły się gniewem, i, nie mogąc już powściągnąć gniewu, skoczył do Moroka: jedną ręką pochwycił go za gardło, a drugą, po wojskowemu, uraczył go pięciu, czy sześciu potężnemi pięściami w piersi.

— Łotrze... ty mi odpowiesz za konia — zawołał żołnierz, nie przestając okładać Moroka pięściami.

Morok niski, żylasty, nie mógł walczyć skutecznie z Dagobertem, który, pomimo wieku podeszłego, przy swoim kolosalnym wzroście, niepospolitą okazywał siłę.

Zaledwie Goliat i oberżysta wyrwali mu z rąk Moroka.

Po chwili rozłączyli obydwu.

Morok blady ze złości rwał się do piki na Dagoberta, ale mu przeszkodzono.

— To jednak bardzo brzydko — odezwał się oberżysta do żołnierza, który, pogrążony w rozpaczy, bił się rękami w czoło. — Narażasz tego godnego człowieka na pożarcie przez zwierzęta i jeszcze mu robisz awantury... Czy takie postępowanie przystoi siwej brodzie. Mamże posłać po siłę zbrojną? Wczoraj wieczorem byłeś rozsądniejszym.

Te słowa upamiętały żołnierza; tembardziej żałował swej popędliwości, że przez nią, jako obcy, większego jeszcze nabawić się mógł kłopotu w swojem położeniu. Teraz należało się wszelkiemi sposobami starać, aby mu zapłacono za konia, bo tylko w takim razie mogli wyruszyć niezwłocznie w dalszą podróż, której cel, jak wiadomo, nie dopuszczał opóźnienia choćby o jeden dzień.

Użył więc wszelkiego wysiłku, ażeby się powściągnąć.

— Prawdę mówisz... zanadto się uniosłem — rzekł do oberżysty, zmienionym głosem, który starał się uczynić spokojnym. — Przed chwilą brakło mi cierpliwości... Jednakże zapytuję, czy ten człowiek nie powinien mi zapłacić za konia? Sami osądźcie.

— Co do mnie, jeżeli mam sądzić, nie podzielam twego zdania. Szkody swej sam jesteś przyczyną. Źle konia uwiązałeś, wyszedł ze stajni, drzwi sobie otworzył, wydostał się na podwórze, a stąd wlazł do szopy, której drzwi musiały być zapewne otwarte — rzekł oberżysta, ujmując się oczywiście za pogromcą zwierząt.

— To prawda! odezwał się Goliat — przypominam sobie; zostawiłem drzwi szopy na noc nawpół otwarte, aby więcej świeżego powietrza miały zwierzęta; klatki jednak były tak dobrze zamknięte, że nie było niebezpieczeństwa...

Dalszy ciąg nastąpi.

Miaskowskiemu, poczem jednogłośnie wśród oklasków obrano naczelnikiem p. hr. E. Potockiego.

„Czwartki etyczne". We czwartek d. 24 b. m. odbędzie się w lokalu redakcyi „Przyszłości" (ul. Ambrożego Grabowskiego l. 11) pogadanka na temat: „Moralność a prawo". Początek o godz. 7 wiecz.

Staraniem Czytelni dla kobiet odbędzie się dn. 24 b. m. we czwartek o godz. 7 wieczór w sali „Eleuteryi" Rynek 17 II p. pogadanka p. Bujwidowej na temat: „Na czem polega krzywda kobiety". Wstęp wolny.

Z kasy now. chorych w Podgórzu. Naczelnym lekarzem tejże kasy został przez zarząd zamianowany dr Emil Bobrowski, dotychczasowy lekarz M. Kasy chorych w Krakowie.

Z Wieliczki donoszą nam, że w sobotę odbędzie się doroczny wielki bal salinarny. — Dnia 9 lutego Sokół urządza bal kostyumowy.

Z Bochni piszą do nas: Wiadomo tu powszechnie, że niektórzy radni miejscy robią starania około zaprowadzenia gminnego oświetlenia gazowego. Nawet już kursowały po Bochni kartki, na których obywatele i przemysłowcy tutejsi wypełniali rubryki, ile który życzyłby sobie mieć lamp gazowych u siebie w razie zaprowadzenia gazu. Z tego powodu nasuwa się pytanie dlaczego ma być u nas gaz a nie elektryczność, wszak wszystkie miasta, które mają gaz od dawna, starają się to oświetlenie czemprędzej wyrugować, jako ogromnie niebezpieczne i niehygieniczne. Ileż to strasznych wypadków mieliśmy z gazem w ostatnich miesiącach we wszystkich stronach? W tej sprawie umyślnie rozmawiałem z kilkoma przemysłowcami, którzy stanowczo są tylko za elektrycznością, zresztą rzecz taka sama za siebie mówi. Rozpuszczają tu pogłoskę, że jeden z radnych, człowiek z rządową pensyą, stara się już teraz być dyrektorem, może nawet niedoszłej gazowni, a dyrektorem elektrowni nie mógłby podobno być, mówią nawet o nazwisku. Wierzymy, że to jest tylko bajką, gdyż nasza Rada miejska ma zawsze na względzie najpierw dobro wszystkich obywateli, a potem jednostek. *kr.*

Z Tarnowa donoszą, że tamtejszy kahał zasuspendował prymaryusza szpitala żydowskiego dra Schützera w jego czynnościach z zemsty za jego krytykę pewnych członków kahału.

Niebywały stan barometru. Barometr w Krakowie osiągnął tak wysoki stan, jakiego nie miał od r. 1821, względnie jest obecnie o 2 mm. wyższy, bo wynosi 770·16 mm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Nitka jedwabiu", kom. w 4 akt. W. Sardou.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Bakarat", sztuka w 3 akt. H. Bernsteina (nowość).

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, zmienne wiatry, zimno.

Sprawa Polonyi'ego.

Budapeszt. Szesnastu członków partyi niezawisłości z hr. Karolyi'm na czele ogłasza oświadczenie, w którem stwierdza, że uchwała partyi niezawisłości nie załatwia jeszcze sprawy Polony'ego. Sprawa powinna być **sądownie** załatwiona.

Głosy prasy.

Budapeszt. Cała prasa omawia sytuacyę przeważnie w duchu pesymistycznym.

„Pester Lloyd" pisze, że sprawa Polony'ego zamieniła się w przesilenie o charakterze ostrym, które nie da się przewlec. Przeciw Polony'emu zwrócono się w gabinecie nie tylko z powodu ataków przeciw niemu skierowanych, ale także dlatego, że często wygłaszał w parlamencie mowy, zapowiadające rozmaite reformy i programy, o których w łonie gabinetu nic nie było wiadomem.

„Bud. Hirlap" podnosi, że najbardziej zaszkodziło Polony'emu, iż do brudnej afery swojej z bar. Schoenbergerową wciągnął także innych przywódców koalicyi i podczas, gdy oni chcieli go oczyścić, on chciał ich błotem obrzucić.

„N. Pester Journal" podnosi, że częściowe przesilenie ministeryalne ma także znamiona przesilenia koalicyjnego. Bądźcobądź dziwne jest to przywiązanie Weckerlego i Kossutha do Polony'ego.

„Alkotmany", organ p. ludowej, podnosi, że leżałoby w interesie kraju, aby z powodu kwestyi osobistej nie narażać koalicyi. Polonyi powinien ustąpić. Może się on oczyścić tylko przed sądem.

„Budapest", organ Kossutha, podnosi, że partya niezawisłości pozostawiła Polonyi'emu swobodę wyboru, czy ma się udać do sądu, lub nie. Chodzi o to głównie, aby partya była obecnie jednolita i zgodna. Cały świat wie, że heca przeciw Polonyi'emu zwraca się pośrednio przeciw partyi niezawisłości i że zamierza wywołać niesnaski w łonie partyi.

Budapeszt. Na radzie ministeryalnej Polonyi oświadczył, że wniesie skargę sądową.

Budapeszt. Wczorajsza Rada gabinetowa wzięła obrót niespodziewany. Ogólnie oczekiwano dymisyi Polonyi'ego. Wiadomość, iż Polonyi wystąpi ze skargą sądową, wywołała w kołach politycznych zdziwienie. Przeciwnicy Polonyi'ego oświadczają, że teraz skarga sprawy już nie załatwi; na to był czas przed trzema dniami, gdy była tylko afera Halmosa. Ministrowie po Radzie gabinetowej nie chcieli dawać żadnych wyjaśnień. Jakkolwiek o dzisiejszej Radzie gabinetowej oświadczono, iż zajmie się tylko sprawami bieżącemi, to jednak ogólnie przypuszczają, że ministrowie chcą przeczekać wrażenie wczorajszego postanowienia Polonyi'ego, by według tego na dzisiejszej **Radzie ministrów** powziąć decyzyę.

Budapeszt. Polonyi wniesie dziś skargę prasową przeciw Lengyelowi, która się odbędzie przed sądem przysięgłych. Jak sądzą, Lengyel oprze się głównie na świadectwie Halmosa.

Budapeszt. Na posiedzeniu Rady ministrów Polonyi i Andrassy cofnęli swe podania o dymisyę.

Budapeszt. (Węg. b. kor.). Baronowa Bela Schönbergerowa wytoczy przeciw rozmaitym dziennikom wiedeńskim i budapeszteńskim procesy prasowe o oszczerstwo.

Bezczelny gwałt ruskich akademików.

(Telegramy „Nowin").

Lwów. Imatrykulacya uzupełniająca na uniwersytecie ma się odbyć jutro. Dzisiaj akademicy ruscy napadli na sekretarza uniwersytetu dra **Alojzego Winiarza i laskami ciężko go pobili.** Na wiadomość o tem zawezwano silny oddział policyi, który zamknął dostęp do uniwersytetu i nikogo nie wypuszczał, jak tylko za oddaniem legitymacyi. Ponieważ akademicy ruscy nie chcieli legitymacyj oddawać, **aresztowała policya przeszło stu z pomiędzy nich i otoczywszy silnym kordonem,** odprowadziła ich do gmachu policyi. Schody wiodące na pierwsze piętro uniwersytetu **zabarykadowane są stosami ławek, blaszanemi osłonami piecow i krzesłami.**

Lwow (tel. pryw.) Szczegóły napadu na profesora Winiarza nie są jeszcze wyjaśnione. Jak pogotowie ratunkowe informuje dr Winiarz ma na głowie **trzy ciężkie rany** tłuczone do kości; **jedna 8 cm. długa a dwie na 10 cm. długie,** wszystkie głębokie. Oprócz tego doznał prof. Winiarz ciężkiej kontuzyi na prawej ręce.

Lwów. (Tel. pryw.). Akademicy ruscy urządzili formalny napad na uniwersytet, przyczem okazali nadzwyczajne zdziczenie. **Zdemolowali oni zupełnie aulę uniwersytetu** i przyległe pokoje biurowe. Posadzka w auli i sąsiednich salach zasypaną jest odłamkami szkła z szyb wybitych w oknach i zarzuconą połamanymi sprzętami. Ruscy akademicy **poprzecinali obicia mebli, pokrajali drogocenne portrety rektorów** zawieszone w auli, między innemi wartościowy portret rektora Piętaka, pędzla malarza Styki, który przedarty jest na pół przez całą długość. **Również wiele innych obrazow jest pociętych** a na niektórych z nich **są otwory, jakby od kul.** Akademicy, którzy byli na wykładach w salach sąsiednich opowiadają, że **słyszeli strzały. Rusini byli podobno zaopatrzeni w siekiery.** Obecnie panuje już spokój. **Uniwersytet wygląda jak po pogromie.**

Lwów. (Tel. pryw.). Awantura na uniwersytecie była formalnym **z góry ukartowanym napadem zbójeckim** na uniwersytet. **Ruscy akademicy** zaopatrzeni **byli nietylko w laski i toporki, lecz także w zwykłe siekiery.** W auli zebraną była właśnie publiczność, gdyż miała się tam odbyć promocya, gdy Rusini wpadli do środka i rozpoczęli dzieło zniszczenia. Zdemolowali oni najpierw aulę, salę konferencyjną i salę dziekanatów oraz kilka sal wykładowych i korytarze. — **Wszędzie leżą połamane szafy,** obrazy poniszczone i szkło z wybitych szyb. Wogóle **nie pozostawiono ani jednego przedmiotu nie naruszonego. Korytarze** pierwszego i drugiego piętra **zawalone są stosami ławek.** Tablice z nad drzwi pozrywane, druty dzwonków potargano, **lampy gazowe podruzgotano.** W salach wykładowych **połamano katedry i tablice,** poodrywano blaszane osłony od pieców.

Przygotowane do promocyi **płaszcze rektorskie i dziekanackie podarto na strzępy.** Podłoga auli zasypana gruzami, iż nie można wśród nich przejść. Obecnie godzina druga; fotografowie czynią zdjęcia fotograficzne celem uwiecznienia tych przejawów kultury ruskiej. Szkoda, wyrządzona w auli, gdzie ocalały tylko portrety cesarza, jest bardzo znaczną. Cały szereg drogocennych obrazów rektorów, pędzla naszych najsławniejszych malarzy, padł ofiarą wandalizmu; podarto je, a kosztowne ramy poniszczono. Wśród zniszczonych obrazów są także portrety Rusinów.

Lwów. Sprawa napadu akademików ruskich na uniwersytet przedstawia się według autentycznych źródeł następująco:

Ze względu na mającą się dziś odbyć dodatkową imatrykulacyę na uniwersytecie, uchwalili ruscy akademicy, należący do stronnictwa t. zw. „Ukraińców", jeszcze onegdaj na ponfnem zgromadzeniu większością głosów nie demonstrować przeciw imatrykulacyi. Niezadowolony z tej uchwały **odłam,** do którego przyłączyła się później **większość ruskich akademików,** urządził wczorajszą awanturę celem uniemożliwienia imatrykulacyi.

Równocześnie, albo też chwilę przedtem, dokonano napadu na profesora Winiarza, który wyszedł ze sali na korytarz.

Na wezwanie rektora przybyła policya i poczęła przed uniwersytetem aresztować niektórych ekscedentów, a ponieważ wszyscy akademicy „Ukraińcy" solidaryzowali się z uwięzionymi, odprowadzono około 120 akademików na policyę.

Dotąd **(godzina 9 wieczór) przesłuchano przeszło połowę aresztowanych i puszczono ich na wolną stopę,** z wyjątkiem trzech, których stanowczo rozpoznano jako ekscedentów i którzy będą wydani sądowi jako obwinieni o gwałt publiczny.

Nazwiska ich: Dymitr Didunyk, Leon Cichowski i Jarosław Babin.

Didunyk będzie odpowiadał za to, że ubrał się w togę rektora **i z nożem w rękę stanął na barykadach.**

Imatrykulacya i wykłady mają się dziś odbyć normalnie. Ze sprawców napadu na prof. Winiarza **dotąd żaden nie został rozpoznany.**

Ferye szkolne z powodu mrozów.

Lwów. Rada szkolna krajowa rozporządziła, że w razie mrozów większych, niż 15 stopni R., nieobecność uczniów szkół średnich i ludowych ma być uważaną za usprawiedliwioną.

MROZY.

Telegramy Nowin.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza, że z powodu przeszkód w ruchu, powstałych skutkiem mrozów i zawiei śnieżnych — wstrzymuje od dziś tymczasowo na 2 dni przyjmowania zwykłych przesyłek fraktowych do wszystkich i ze wszystkich stacyj swego okręgu.

Insbruk. Dzisiaj w nocy powstał silny mróz. W północnym Tyrolu temperatura spadła do 20°, a we wschodnim Tyrolu do 28° R. We Filtzgau spadł pierwszy śnieg.

Petersburg. Telegramy z rozmaitych okolic państwa donoszą o panujących tam wielkich mrozach. Temperatura spada do — **35 stopni R.** — Z powodu zawieji śnieżnych nie kursują pociągi na kolejach południowo-wschodnich. Port w Odessie zamarzł, a znajdującym się w porcie uszkodzonym okrętom nie można udzielić pomocy. Donoszą o wielu wypadkach śmierci z powodu zamarznięcia. Szkoły w wielu miastach zamknięte.

Telegramy „Nowin".

Izba posłów.

Wieden. Izba posłów prowadziła we środę w dalszym ciągu dyskusyę o kongrui.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. Minister kolei zamianował naczelnika stacyjnego urzędu w Krasnem Rafaela Czarnożyńskiego zastępcą naczelnika urzędu ruchu w Przemyślu, dr Antoniego Michnika w Skawinie lekarzem kolejowym w IX. kl. rangi. Przeniesieni zostali asystenci Zygmunt Rutkowski z Podgórza-Bonarki do Skawiny, Kazimierz Katerla z Podłęża do Podgórza-Bonarki, aspirant Maryan Jicha z Nowego Sącza do Krakowa, adjunkt budownictwa Antoni Wojtasiewicz z Wadowic do Krakowa.

Krwawa rocznica 22 stycznia.

Petersburg. (Tel. aj. pet.). Usiłowania komitetów socyalistycznych zorganizowania strejku z okazyi rocznicy 22 stycznia r. 1905, (pochód Gapona), spełzły na niczem. Dzień minął spokojnie i bez zajść. Toż samo donoszą z Moskwy, Charkowa, Warszawy, Białegostoku, Jekaterynosławia i i. miast, że tylko niewiele fabryk i drukarń tam świętowało i że wszędzie utrzymano spokój i porządek, z wyjątkiem Łodzi, gdzie przeważnie fabryki świętowały, sklepy były pozamykane, a dzienniki nie wyszły. Natomiast robotnicy nar.-demokratyczni pracowali; w sąsiednich miejscowościach strejk był tylko częściowy.

Warszawa. Wczoraj we wielu piekarniach nie pracowano. Panuje brak chleba.

Rząd francuski łagodzi zatarg z Kościołem.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau wniósł w Izbie deputowanych przedłożenie, **znoszące zgłaszanie deklaracyj** w sprawie nabożeństw. Komisya Izby projekt ten przyjęła.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad budżetem wyznań i oświaty. Minister Briand, reagując na uwagi szeregu mowców z prawicy, zwłaszcza co do ustawy z roku 1904, zakazującej nauki przez duchownych zakonnych, oświadczył między innemi, że rząd wszelką możliwą łagodność stosował wobec ataków, wymierzonych przeciw niemu. Katolicy odpowiedzieli nieprzejednanem stanowiskiem, co będzie jednak dla nich złowrogiem. Nie uda się im kraju zbałamucić, w którym z pewnością i nadal trwać będzie pokój.

Rozruchy w Madrycie.

Madryt. Z powodu podniesienia cen chleba przyszło tu wczoraj do licznych wykroczeń, podczas których wiele osób odniosło rany. Dzielnicę robotniczą zamknęli żandarmi. W Izbie i w Senacie sprawa ta przyszła pod obrady. Ogólnie zwraca się oburzenie przeciw piekarzom, którzy podwyższyli ceny chleba. Minister skarbu dał zapewnienie, że rząd poczyni usilne starania, aby doprowadzić do zmiany tych stosunków.

Rozmaitości.

Krwią zbroczony wagon. W pociągu, idącym z Derley do Manchesteru, zauważono na przejeżdżanej stacyi Belper otwarte w jednym z wagonów drzwi zewnętrzne.

Po przybyciu do Manchesteru zauważono w odnośnym przedziale ślady odbytej tu walki. Na siedzeniu były liczne plamy krwi i wyrwanych włosów, ramy okna zawalano krwią.

Zarządzono śledztwo, jednak nie odkryto dotychczas ani sprawców, ani ofiary domniemanej zbrodni, a to skutkiem tego, że pociąg przebywa przed Manchesterem długi tunel, a następnie dwie rzeki.

Ofiary przemysłu. W fabryce wyrobów celluloidowych w Geispolsheim pod Strassburgiem wydarzyła się katastrofa skutkiem wybuchu całego ładunku celluloidu, zbliżonego do ognia przez nieostrożność robotnika.

Wybuch objął płomieniem połowę przestrzeni kuli fabrycznej, grzebiąc w gruzach fabryki 21 zwęglonych trupów robotników.

O serum antituberkulicznem Marmorka mówił na onegdajszem posiedzeniu akademii medycznej w Paryżu prof. Monod, który to serum od roku 1903 bada i stwierdził, że jest ono przedewszystkiem zupełnie nieszkodliwe, dalej, że we wszystkich stadyach tuberkułów okazało się ono bardzo pomocnem i dlatego jest skłonnym uznać je za specyficzny środek leczniczy przeciw tuberkułom. Zapowiedział też prof. Monod, że będzie prowadził dalsze próby ze serum Marmorka

Sensacyjne dzieciobójstwo. Z Paryża donoszą z b. m.: Na skutek doniesienia anonimowego władze w Mammes przedsięwzięły rewizyę domową w mieszkaniu hrabiego Aillard de Chenay i znalazły w piwnicy zakopane dziecko, które hrabina Aillard powiła przed kilkunastu dniami. Ze śledztwa wynika, że hrabstwo, mając już czworo dzieci — zamordowali piąte z tych powodów, aby nie ponosić wydatków na jego utrzymanie. Dziecko zaraz po przyjściu na świat uduszone zostało przez hrabiego, który schował zwłoki najpierw w bibliotece, a potem w piwnicy. Hrabina chciała całą winę wziąć na siebie — tymczasem hrabia, nie wiedząc o tem, przyznał się do wszystkiego.

Żywcem pochowany. „Tulski Wiestnik" donosi o pochowaniu we wsi Jegorjewsk włościanina, będącego w letargu. Pogrzeb odbył się jak zwykle na trzeci dzień po rzekomej śmierci, lecz już w następnym dniu przechodnie usłyszeli jakieś krzyki, wydobywające się z mogiły. Niektórzy chłopi radzili wobec tego wbić w mogiłę „osinowy kół", lecz inni zwrócili się do popa z prośbą o pozwolenie rozkopania grobu. Pop zwrócił się do policyi, policya do sprawnika, tak, że minęła jeszcze jedna doba, zanim nieszczęśnika wykopano. Całe szczęście, że mogiła z powodu przemarzniętego gruntu nie była wykopana zbyt głęboko, oraz że zmarznięta ziemia nie osiadła ściśle i w ten sposób dopływ powietrza nie był całkowicie zamknięty.

Nieszczęśliwego człowieka wydobyto w strasznym stanie, nogi połamane, twarz cała we krwi, gdyż usiłując wydostać się z trumny, pracował nietylko rękoma, lecz i zębami. Pochowano młodego człowieka — wydobyto zaś siwego, jak gołąb staruszka.

✝

MARYA Z TURSKICH

JEZIERSKA

żona aptekarza,

przeżywszy lat 42, po krótkich a dolegliwych cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 22 stycznia 1907.

W żalu pogrążony mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 24-go b. m. o godz. 3-ciej po południu z krypty kościoła XX. Pijarów, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 25-go bm. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku. 112

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

OROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kuchmistrz podejmuje się wszelkich obstalunków na karnawał. Wiadomość: Edward Trzeciak, Dietlowska 79. 106

Egzaminowanego palacza i maszynisty 113

poszukuje się zaraz do obsługi elektrycznego urządzenia z akumulatorami. Ślusarz ma pierwszeństwo. Płaca według umowy. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod znakiem: „F. K. 3." do Administr. „Nowin".

Panny sklepowej inteligentnej i obznajomionej w zawodzie masarskim, potrzeba do nowo otworzyć się mającego handlu wyrobów masarskich. Zgłoszenia przyjmuję między godz. 2 a 6 po południu przy ul. Karmelickiej 58, w sklepie. 114

Pomocnik handlowy z działu galanteryjno-drobiazgowego poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Adm. „Nowin". 111

Do sprzedania.

Półki z lustrami, z dwoma skrzydłowemi szafkami i lada z płytą marmurową (garnitur), odpowiednia do urządzenia apteki, handlu korzennego lub masarni, są tanio z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Szewska 15, II p. 109

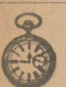
PASZTETY

znakomite z drobiu 1 kg. złr. 2·50
z gęsich wątróbek „ „ 2·50
z dziczyzny „ „ 2·—
Bulion z dziczyzny „ „ 4·—

wysyła 8

DYONIZY CHRABĄSZCZ

Kraków, Hotel Krakowski.



Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

HANNS KONRAD

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx.

27 **L. 623 (Czechy).**

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem K. 4. Niklowy budzik K. 2·90. 3 szt. K. 8. Prawdziwy srebrny Remontoar K. 7·60 o podwójnych kopertach K 11·60. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające

wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 szuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i świąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 halerzy.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 48

Pączki i Chrust

codziennie świeży

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10. Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

„IRIS"

Salon mód

MARYI ROMANISZYN

przy ul. Szewskiej 2 w Krakowie

poleca

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, do kapeluszy szpilki itp.

Przyjmuje też fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach. 860

Najnowsza książeczka

do nabożeństwa

DLA INTELIGENCYI

okazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW

hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleganckiej oprawie. cena 2, 3, 4, 5 i 6 Kor., z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5 10 centym). w eleganckiej oprawie cena 3, 4, 6 i 8 K. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy.

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 34c

JAN MICHALIK

WŁASNA FABRYKA CZEKOLADY tabliczkowej, deserowej, KAKAO w proszku

Kraków, Floryańska L. 45.

Telefon Nr. 466.

Tabliczka czekolady **Nr. 1** wanilowej, najlepszej, wagi 25 dgr.	K. 2·25
10 dgr.	„ 0·90
5 dgr.	„ 0·45
Tabliczka czekolady **Nr. 2** wanilowej, znakomitej, wagi 25 dgr.	„ 1·75
10 dgr.	„ 0·70
5 dgr.	„ 0·35
Tabliczka czekolady **Nr. 3** wanilowej, doborowej, wagi 25 dgr.	„ 1·50
10 dgr.	„ 0·60
5 dgr.	„ 0·30
Tabliczka czekolady **śmietankowej**, Podbalańskiej. wagi 25 dgr.	„ 1·50
10 dgr.	„ 0·60
5 dgr.	„ 0·30

Czekolada orzechowa, migdałowa, kawowa, w tej samej cenie.

½ kgr. **czekolady proszkowej**, wanilowej, do gotowania i przerobów domowych K. 2·—

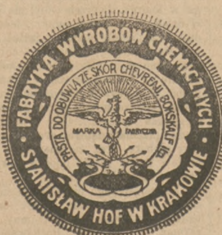
½ kgr. **proszku kakaowego** kuracyjnego . . . K. 3·—

Przy odbiorze 5 kg. jednorazowo **franco.** 49c

CHAŁWA!!

Jako deser nadzwyczaj zdrowa i smaczna w smaku: czekoladowym, waniliowym, orzechowym, migdałowym i owocowym.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach delikatesów, ze składów importowych rosyjskich fabryk artykułów spożywczych. 97



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5-ciu pudełek próżnych z pasty Hofa daje się jedno **pudełko z pastą gratis** we wszystkich handlach. 19

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 hal.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że począwszy od dnia 10-go stycznia 1907

nie posiadam nadal handlu

prowadzonego przy ul. Grodzkiej L. 2 w Krakowie

i takowego więcej nie prowadzę.

Dziękując przy tej sposobności za dotychczasowe łaskawe poparcie i względy nadmieniam, że o ponownem otwarciu handlu w swoim czasie zawiadomię. 87

Z pełnem uszanowaniem

Stefan Porębski.

Nie czytać

tylko, ale spróbować trzeba cenionego od dawna leczniczego

Mydła liliowego Steckenpferd

wyrobu

Bergmann & Co. Tetschen a E.

dawniej zwanego liliowem mlecznem mydłem Bergmanna (marka ochronna 2 górników), aby twarz swą oczyścić od chrost, wyprysków i uzyskać delikatną cerę. Cena za sztukę 80 hal. Do nabycia w następujących składach:

W Krakowie: Apteka Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski.

Drogerye: J. Hanak i Sp., A. Klemensiewicz, A. Pachocki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopoth i Sp.

Gal. Handle: F. Leistner, Anastazy Froncz, St. Porębski i Zimler.

Handle mat.: Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Sp. St. Rożnowski.

W Bochni: Drog. Jan Michalik, Stanisław Pawłowski.

W Nowym Sączu: Apteka M. Gorzeckl, R. Jakubowski, J. Jarosz. Droguerye: T. Kwiecinski, B. Zucker.

W Oświęcimiu: Drog. R. Mayel.

W Podgórzu: Drog. L. Żarski i Sp. Gal.: Lazar Sonnenschein.

W Rzeszowie: Apteka A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W Wieliczce: Apteka J. Brzękowski.

Zakopane: Drog. E. Clossmann. 14



Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący

z napisem: System ROSKOPF „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. złr. 10. Do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 41.

Cenniki darmo. 11

Wojciech Sejmej

KRAKÓW 49

Kramy Dominikańskie 6,

Kupno i sprzedaż gotowych Ubrań męsk.

Największy Zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i Fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim,

Telefon Nr. 331. 15

FILIA: ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszelkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. — Zakład posiada nowe najwspanialsze karawany.

Posiada WŁASNE KATAKOMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS"

założony w roku 1897 w Krakowie.

Odznaczony kilkoma najwyższemi nagrodami na wystawach światowych. — Srebrny i bronzowy medal c. k. ministerstwa rolnictwa, złoty medal związku austryackich kupców zwierząt i preparatorów w Wiedniu. — **Właściciel A. Musiołek,** dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep Kraków, ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu". Hodowla: Półwsie: Zwierzyniec Willa Wisła. Menażerya w Parku krakowskim dla P. T. Publiczności otwarta, zawiera więcej jak 100 pięknych okazów wszelkich zwierząt. — Największy i jedyny zakład tego rodzaju w całym kraju. 20-to letnia fachowość nabyta w kraju i po całej Europie. Cenniki za nadesłaniem 5 h. marki. Poleca swoją hodowlę i realną sprzedaż różnych rasowych psów od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów. Młode Bernhardy od 25 złr. Z ptactwa różne czysto rasowe kury, gołębie amer. indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażanty itd. od tych wszystkich jaja od wylęgu. Puhacze do polowania. Zawsze kilka set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na składzie. Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, złote i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żywność dla ptaków, papug, ryb itd. — **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta.** — Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie fachowemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z moją rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych zakładów tego rodzaju nie posiadają. 1120



Przy **Banku chrześcijańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tutaj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne. 50

Wykłady obejmować będą: 1. Rachunkowość kasową, 2. Rachunkowość ogólną i państwową, 3. Buchalteryę pojedynczą i podwójną, 4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe, a nadto po zgłoszeniu dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą nauki: a) języka niemieckiego, b) pisania na maszynie, c) stenografii.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem: **Bank chrześcijański w Krakowie, ul. Jabłonowskich 18.**

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.

— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7. DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA: 60 h. MARKA OCHRONNA KOTWICA. JEDYNY WYRÓB KRAJOWY! 41

NA KARNAWAŁ

poleca w wielkim wyborze 3

Wachlarze, Rękawiczki, Wstążki, Paski, Grzebienie i Szpilki do fryzur ozdobne i zwykłe. — Najnowsze Perfumy, Mydła i Wodę kolońską

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, ul. Floryańska 17.

ZMIANA LOKALU!

Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój zakład wyrobu obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego do domu własnego 10

przy ulicy Szewskiej L. 17

(naprzeciw dawnego lokalu).

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

G. WERNER.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajcy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska. Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 2190 i do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 88

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18. 105

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, **sławne kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. **Dwa razy dziennie świeży towar.** Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.